

Człowieś

Autor: Dolar84

Tagi: Oneshot, HiE, Horror, Comedy, Random, Borsuk
Prereading/Korekta/Patroszenie: Chwilowo brak (bo konkurs)

Wrzeszczał. A przynajmniej próbował wrzeszczeć.

Nie miał pojęcia co się dzieje, nie czuł rąk, nie czuł nóg, ba! Całe ciało w którym znajdował się jego umysł było dlań totalnie obce. Z rosnącym przerażeniem odkrywał, że nie czuje ust czy nosa, przez które mógłby zaczerpnąć oddechu. Nie miał uszu ani oczu by rejestrować to co się wokół niego dzieje. Co gorsza, nie czuł nawet bicia własnego serca. W dziwnej panice przez długi, acz bliżej nieokreślony czas wrzeszczał wewnątrz własnego umysłu.

Przestał dopiero, kiedy ze zdumieniem stwierdził, iż wcale się nie zmęczył. Normalnie tego typu stresy sprowadzały na niego totalne wyczerpanie fizyczne, lecz teraz czuł, że przepelnia go wprost niespożyta energia. Odkrycie było szokujące i na nowo obudziło w nim skłonność do logicznego myślenia.

Pamiętał, iż dzięki świeżo odkrytej magii na Ziemi, postanowił spełnić swoje marzenie i przenieść się do Equestrii. Co prawda nie wiedział na pewno, czy taka kraina istnieje, jednak dał się porwać opowieściom innych ludzi, którzy przed nim przenosili się do swych ukochanych uniwersów i niejednokrotnie sprowadzali z nich nie tylko pamiątki, ale i ich mieszkańców. W Opolu nikogo już nie dziwił na przykład prowadzany na smyczy Baby Yoda, czy obwieszony przez tapetowane blachary dresik w mandaloriańskim hełmie....

Znał siebie i swojego, przysłowiowego wręcz, pecha. Podejrzewał, że nie wszystko może pójść zgodnie z planem i wyląduje w Equestrii w nieco innej niż zamierzona formie. Na bycie przysłowiowym „najpiękniejszym z całej wsi” ogierem nawet nie liczył. Na początek wystarczyłby mu choćby Diamentowy Pies. W chwili entuzjazmu rzucił więc na siebie starannie obmyślane zaklęcie. Wyglądało na to, iż jego efekt okazał się zdecydowanie dziwniejszy od przewidywań.

Nie mógł się ruszać, a jednak czuł, że ugina się pod delikatnymi podmuchami wiatru. Nie miał oczu czy uszu, a jednak obrazy i dźwięki wprost go przenikały, jakby mógł odbierać je samym sobą. Nigdy też nie przypuszczał iż delikatna mżawka może być tak odświeżająca, a promienie wyglądającego zza chmur słońca tak... odżywcze? Inaczej nie był w stanie tego określić.

Na pewno w końcu udałoby mu się rozszyfrować tę łamigłówkę, kiedy ujrzała... nie, raczej wyczuł zbliżające się do niego klacze. Słyszał ich głosy, ale nie rozumiał co mówią – wyglądało na to, że kuce jednak nie posługują się na co dzień językiem angielskim. Nie

potrafił tego wytłumaczyć, ale był gotów założyć się o wszystko, iż była to właśnie poznana i pokochana przez niego serialowa szóstka.

Dlaczego więc zamiast radosnego oczekiwania i entuzjazmu czuł do zbliżających się kolorowych kucyków jedynie wywracającą żołądek odrazę? Dlaczego gdy jakimś zmysłem odkrył, iż stoją dookoła niego, znowu zaczął wrzeszczeć w umyśle, tym razem z odbierającego zdolność racjonalnego myślenia przerażenia?

Zrozumiał czym jest i empirycznie poznał odpowiedź na swoje wcześniejsze pytania dopiero kiedy poczuł miażdżące go zęby...

- Applejack, moja droga, miałaś rację – powiedziała projektantka popijając przekąskę przezornie przyniesionym pomarańczowym ponczem – świeży owies z tego poletka jest wyjątkowo smaczny i soczyst